



tekst

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

redaktor wydania

Osobą, która w sposób odważny mówi o prawdzie zawartej w nauce Kościoła jest Wanda Póltawska. W Olsztynie wygłosiła ona dwa wykłady dotyczące rodziny. Mówiła o kobiecości i męskości, o ojcostwie i macierzyństwie. Opisuując obecną rzeczywistość, określiła ją jako czas tolerancji dla ateizmu, nie dla wiary. Więcej na stronie III. Z ateizmu wypływa również obecna wizja idealnego człowieka, która skupia się wyłącznie na istocie ciała. Zapewne dlatego coraz trudniej zaakceptować fakt, że ciało ma być okaleczone na całe życie. O amazonkach na stronach VI-VII.

100-lecie parafii pw. św. Józefa w Stanclewie

## Józefowa wspólnota

Wierni wraz z metropolitą warmińskim abp. Wojciechem Ziembą wspólnie **dziękowali Bogu** za to, że już od 100 lat towarzyszy ich parafialnej wspólnotcie.



Abp Wojciech Ziemia wskazywał wiernym św. Józefa jako wzór

Ksiądz Walenty Barczewski, działacz narodowy, historyk i pisarz, w roku 1918 zanotował, że „za staraniem ks. Edwarda Hermanna, kupiono 3 włoki roli dla własnego księdza, wybudowano gumna i nową plebanię z przybudowaniem za tymczasowy kościół w pięknym położeniu nad jeziorem i sprowadzono 28 czerwca 1907 r. pierwszego księdza”. 22 lutego 1910 r., w Stanclewie utworzono parafię. W tym roku wspólnota obchodzi więc piękny jubileusz. – To dla nas wielki dzień – mówi proboszcz ks. Andrzej Adamczyk. – Do takiego jubileuszu

trzeba się odpowiednio przygotować. Wierni odmawiali nowennę do patrona świątyni – św. Józefa oraz wzięli udział w rekolekcjach wielkopostnych.

Metropolita warmiński wraz z dziekanem dekanatu Biskupiec Reszelski, ks. prał. Wiesławem Badurą, oraz zaproszonymi księżmi odprawił Mszę św. Gości powitali proboszcz ks. A. Adamczyk oraz przedstawiciele miasteczka. Za obecność dziękowała arcybiskupowi sołtys Małgorzata Miśkiewicz.

W historię parafii Stanclewo od początku istnienia miejscowości wpisana jest wiara chrześcijańska. Wieś została założona w 1569 r. przez kard. Stanisława Hozjusza; stąd też pochodzi sługa Boża Małgorzata Wiewiorra, której proces beatyfikacyjny toczy się od 2007 r. Żarliwa modlitwa licznie zebranych wiernych świadczyła o tym, że tak jak ich patron św. Józef nie boją się przyjąć do siebie Jezusa i Maryi.

lukasz Czechyra

## Powrót po latach



OLSZTYN. Kondukt przemierzył ulice Starego Miasta, mijając po drodze pomnik Mikołaja Kopernika

W kościele Świętego Jakuba w Olsztynie, przy trumnie Mikołaja Kopernika, zgromadziło się wiele osób, by po krótkiej modlitwie wyruszyć w uroczystym kondukcie na olsztyński zamek. Szczątki kanonika warmińskiego zostały wniesione do komnaty, w której przed wiekami mieszkał. Do dzisiaj zachowała się – nad drzwiami wejściowymi – tablica astronomiczna, którą wykonał w trakcie prowadzonych badań. – Doceniamy to, co dzięki Kopernikowi zdarzyło się w Olsztynie. Tutaj pracował nad swym dziełem. Dzięki niemu Krzyżacy nie zdobyli olsztyńskiego zamku – stwierdził bp Jacek Jezierski.

Trumna ze szczątkami Mikołaja Kopernika 20 maja zostanie przeniesiona do Fromborka, gdzie na 22 maja zaplanowany jest pogrzeb w tamtejszej katedrze.

kfk

## Mokra wiosna

**OLSZTYN.** W ramach akcji „Olsztyn. Aktywnie!” mieszkańcy stolicy Warmii mieli szansę wyrwać się z zimowego snu i na sportowo przywitać wiosnę. Program, przygotowany przez Urząd Miasta, ma na celu poprawienie kondycji fizycznej olsztyniaków, a rodzinny charakter spotkań sprzyja wspólnemu spędzaniu czasu oraz poznaniu okolic miasta. Imprezy zachęcające do uprawiania sportu odbywać się będą do końca września. W każdą niedzielę na mieszkańców Olsztyna będą czekać instruktorzy biegania, nordic-walkingu i innych dyscyplin. Przeprowadzą oni rozgrzewkę, przedstawią odpowiednie techniki i wskażą odpowiednie miejsca do uprawiania sportu. Powitanie wiosny i pierwsza taka impreza cykliczna odbyła się w parku nad Łyną. Na Starym Mieście stawili się amatorzy biegania, przejażdżek rowerem czy zwykłego spaceru



Najlepszym przebraniem okrzyknięto Ośmiornicę

połączonego ze zwiedzaniem miasta. Najbardziej widowiskowo zaprezentowali się kajakarze oraz nurkowie z Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena”. Tegoroczny, siódmy już „Skorpenowy Spływ Łyną” zgromadził

rekordową liczbę ponad 300 uczestników. Przebrani za kosmitów, lekarzy, ośmiornice, rycerzy, postaci z bajek nurkowie do reszty uczestników dołączyli, płynąc razem z kajakarzami w nurtach rzeki.

tom

## Św. Józef na trybunie

**WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE „HOSIANUM”.** W sobotę 20 marca odbyła się uroczystość patronalna ku czci św. Józefa. Wspólnota seminaryjna gościła tradycyjnie moderatorów i alumnow Wyższego Seminarium Duchownego Księży Werbistów z Pieniężna. Rozpoczęto Mszę św. celebrowaną w kościele seminaryjnym pod przewodnictwem ks. bp. Jacka Jezierskiego, który w homilii przedstawił charakterystykę duchowości św. Józefa. Następnie uczestnicy liturgii udali się w procesji do figury patrona obydwu seminariów. O godz. 13:30 rozpoczął się mecz piłki siatkowej między alumnow zaprzyjaźnionych wspólnot. Głównym sędzią spotkania był medalista olimpijski Stanisław Iwaniak. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku setów 3:2. W czasie meczu panowała prawdziwie sportowa atmosfera na trybunie.

sem

## Dzień św. Patryka

**OLSZTYN.** Święty Patryk, patron Irlandii, jako młody chłopiec został uprowadzony i sprzedany w niewolę do Irlandii, gdzie pracował jako pasterz. Po udanej ucieczce wrócił do rodzinnej Galii, gdzie wkrótce przyjął święcenia kapłańskie. Po otrzymaniu we śnie wezwania do powrotu na wyspę przybył i schryścianizował Irlandię, wieńcząc pracę misyjną chrztem kraju. Symbol kraju, jakim jest trzylistna koniczyna, pochodzi od nauczania św. Patryka, który na tym

prostim przykładzie tłumaczył Irlandczykom tajemnicę Trójcy Świętej. W Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie odbył się wieczór poświęcony osobie patrona wyspy oraz kulturze Irlandii. Uczestnicy spotkania mieli szansę poznać historię kraju i jej misjonarza oraz obejrzeć wystawę zdjęć z Irlandii. Największą atrakcją był pokaz tradycyjnych tańców. Zespół „Celticdance” zaprezentował tańce szkockie, irlandzkie oraz bardzo efektowny step.

tm



Taniec irlandzki to harmonijny układ połączony z żywiołową muzyką

## Wiedza ognista



Najlepsi uczestnicy Konkursu Wiedzy Pożarniczej otrzymali pamiątkowe dyplomy

**NIDZICA.** Urząd Miasta w Nidzicy zorganizował Konkurs Wiedzy Pożarniczej. W poniedziałek 15 marca odbyły się eliminacje gminne dla dzieci i młodzieży. Młodzi musieli najpierw odpowiedzieć pisemnie na 40 pytań, potem oceniane były wypowiedzi ustne. W kategorii szkół podstawowych najwięcej punktów zdobyli: Michał Rejner, Edyta Turowska, Krzysztof Oleksiak. Wśród gimnazjalistów pierwsze miejsca zajęli: Michał Rejner, Barbara Szpara i Weronika

Idzikowska. Najlepsi wezmą udział w eliminacjach powiatowych, które odbędą się 19 kwietnia

dm

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@gosciedzienly.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62  
**REDAGUJA:** ks. Piotr Sroga - dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Między kobietą a mężczyzną

# Kiedy ciało przerasta duszę



Ojciec Święty chciał,  
by obcowanie było  
piękną miłością.

**N**a kilka minut przed spotkaniem na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie nie było już wolnych miejsc. Kiedy Wanda Półtawska weszła na salę, zgromadzeni przywitani ją gromkimi brawami. Potem rozpoczęła się wykład, w którym mówiła o wzajemnym szacunku i pięknie miłości, a wszystko było oparte na nauce Karola Wojtyły. Po wystąpieniu rozpoczęła się druga część spotkania, podczas której zadawano pytania.

## Świadek potrzebny

– W dzisiejszych czasach jesteśmy wystawieni na radykalną konfrontację. Mam wrażenie, że wartości za człowieczeństwem są odrzucane. Co robić? – padło pytanie z sali.

– Ojciec Święty Jan Paweł II nie podejmował dyskusji, czy jest Bóg, czy Go nie ma. On klękał i się modlił. Kościół nie potrzebuje dyskusji, tylko świadków – zaznaczyła Wanda Półtawska. Papież twierdził, że muszą znaleźć się ludzie, którzy nie dyskutują, tylko pokazują, że jest możliwe dziewictwo, że można nie stosować antykoncepcji, nie dokonywać aborcji, a jednak kochać się i być razem. Jak zauważyła, w Kościele brakuje cnoty odwagi, a katolicy nie umieją realizować miłości bliźniego. – Bo kto się rozwodzi? Kto używa antykoncepcji? Kto dokonuje aborcji? – pytała.

Jan Paweł II mówił: „świętość promieniuje”. Koło świętego powstają święci. Należy więc skupić się na tym, by samego siebie dobrze uformować, należy się w życiu zrealizować i nie przemawiać otoczeniem. – Niech z ciebie promieniuje

świętość. Reszty dokona Bóg. Pokaż piękno miłości prawdziwej, a cuda przemiany dokonają się. O tym przez cały pontyfikat mówił Karol Wojtyła – podkreślała Wanda Półtawska.

## Okrzepła kobiecość

– Podczas wykładu stwierdziła pani, że mężczyzna jest odpowiedzialny za kobietę, powinien ją prowadzić. Powiem szczerze, że jestem zaskoczona tą myślą. Do tej pory słyszałam, że to kobieta jest odpowiedzialna za mężczyznę. Że na ile ona pozwoli, tak daleko mężczyzna się posunie – komentowała jedna ze studentek.

– Należy rozdzielić dziewczęta od dojrzałych kobiet. Dziewczynę trzeba prowadzić, a jej pierwszym mężczyzną powinien być ojciec – tłumaczyła Półtawska. Jak twierdzi, to dojrzała kobieta ma wpływ na mężczyznę. Ale sama musi być okrzepła w swej kobiecości. Jednak takich kobiet jest coraz mniej. – Dziewczyna nie myśli o własnych dojrzewaniu, tylko o tym, czy złapie jakiegoś chłopaka. Stąd bierze się niedojrzałość kobiet, a w konsekwencji nie mogą one wychowywać mężczyzn – akcentowała. Ojciec Święty dostrzegł, że obecnie dusza jest zahamowana w rozwoju. Wiele czasu poświęcamy siedzeniu przed komputerem, przed telewizorem. A ile czasu poświęcamy rozwojowi własnej duszy? Dziś ten rozwój jest kaleki.

## Słaby mężczyzna

– Młodzi ludzie coraz częściej odwołują się do decyzji o małżeństwie. Jak oceniać to zjawisko? – zastanawiała się jedna ze słuchaczek.

– To, co obecnie dzieje się z młodzieżą, nazywam niedorozwojem dojrzałości. Objawia się to między innymi lękiem przed ostateczną decyzją – wyjaśniała pani Wanda. Jak zauważyła, mężczyzna to ten, który decyduje. Dziś często dochodzi do sytuacji, kiedy młodzi ludzie

są wiele lat z sobą. W końcu dziewczyna chce wyjść za mąż, chce być matką, a on się waha, bo to decyzja nieodwołalna. – To nie mężczyzna, a niezdecydowany niedorostek. Ale jest to zjawisko, które wkrada się w nasze życie za sprawą ateizmu, diabła.

Wyjaśniała, że młodzież dowiaduje się, że wcale nie musi podejmować odpowiedzialności, a może wybierać to, co jest wygodne. Mamy więc do czynienia z modą na partnerstwo. – A przecież prawo do stołu i łóżka daje wyłącznie sakrament małżeństwa.

**Po spotkaniu dr Wanda Półtawska spotkała się w czytelnikami i podpisywała książki**

Ale dziś nie jest to wartością – tłumaczyła. Jak zauważyła, jest to dewiacja pojęcia wolności, gdyż wolność nie jest niezależnością. Wolność to jest zależność od siebie samego i przyjętego systemu wartości. Człowiek

dojrzały musi słuchać tego systemu, bo inaczej zaprzecza sobie. Katolik ma słuchać nauki Boga. – Ja to tłumaczę młodzieży. Przypominam słowa Ojca Świętego: „Ja na was liczę. Wy jesteście mą nadzieją”, „Nie można żyć bezmyślnie. Każdy musi mieć swoje Westerplatte” lub wypowiedziane w Toronto: „Nie zadowalajcie się miernością. Wy dążcie do ideału. A jak nikt od was tego nie wymaga, to wy sami wymagajcie od siebie”.

## Święty celibat

– Co szczególnego chciałaby pani przekazać klerikom, którzy przygotowują się do kapłaństwa? – zapytał jeden z alumnów.

– Świętość celibatu. Ojciec Święty często mawiał: „święty celibat”. To właśnie w nim kryje się świętość mężczyzny, to pełnia ojcostwa. To jest dar rodzenia dusz. Celibat to pełnia męskości. Dzisiaj to trudna męskość. Kandydaci na kapłanów dojrzewają w świecie pełnym pornografii i przychodząc do seminarium, mają zepsutą pamięć oczu. Ciało ma swoją pamięć. Pamięta, co „wkładało się” w oczy. Ojciec Święty nazywał duszę człowiekiem wewnętrznym. Aby ją oczyścić, potrzeba wiele modlitw – mówiła dr Półtawska.

Każdy wychowawca, kapłan, nauczyciel i ojciec musi zrozumieć *misterium lune* – tajemnicę księżycy. Słońce daje światło i ciepło. Księżyc nie daje nic. On może tylko odbić światło słońca. Więc ksiądz nie ma prawa pokazywać siebie, a wyłącznie Chrystusa. On ma być jak słońce, za którą widać Boga. – Rozmawiasz z dziewczyną? Ona ma dojrzeć Boga, a nie ciebie. Jak zasłonił się szybą, zacznie się piekło. Nie tak dawno przeżyłam ból, kiedy jeden ze wspaniałych kapłanów odszedł do kobiety. Żałowana degradacja. Cóż może jedno życie z jedną dziewczyną, skoro mógł tysiące ludzi zaprowadzić do nieba...

Krzysztof Kozłowski

## Projekt kształcenia muzyków kościelnych na Warmii

## Śpiewająca wiara

O roli śpiewu w liturgii z **ks. Piotrem Podolakiem**, dyrektorem Szkoły Muzyki Kościelnej w Olsztynie, rozmawia ks. Piotr Sroga.



KS. PIOTR SROGA

**Ks. PIOTR SROGA:** Od kilku lat działa w archidiecezji warmińskiej Szkoła Muzyki Kościelnej. Jak doszło do jej powstania?

**Ks. PIOTR PODOLAK:** – Zaczęło się od nawiązania kontaktu ze Stowarzyszeniem Muzyków Kościelnych. Podczas warsztatów muzycznych, które organizowałem w Gietrzwałdzie, doszło do spotkania z prezesem tej organizacji. Tak nawiązaliśmy współpracę. Po jakimś czasie zaproponowałem ks. abp. Wojciechowi Ziembie utworzenie szkoły dla wiernych zajmujących się oprawą muzyczną liturgii. Wcześniej istniało u nas studium organistowskie, jednak kilka lat temu zakończyło swoją działalność. Ksiądz arcybiskup po pewnym czasie sformalizował pomysł, wydając odpowiednie dekryty. Wraz z ks. Sławomirem Ropiakiem przystąpiliśmy do tworzenia struktury i programu. Szkoła znalazła swoje miejsce w budynkach przy parafii

Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie.

**Kto może studiować w Szkole Muzyki Kościelnej? Tylko organiści, czy też inne osoby?**

– Nasza oferta przeznaczona jest dla wszystkich, którzy chcą zajmować się muzyką kościelną. Jest oczywiście cykl 5-letnich studiów organistowskich, poprzedzony rokiem propedeutycznym. Istnieje także 2-letni cykl dla animatorów muzycznych – tzw. gitarowy. Oprócz tego proponujemy szkolenie kantorów, które trwa rok. Wszystko zależy oczywiście od ilości osób zgłaszających się do szkoły. W tej chwili mamy 30 słuchaczy, nie tylko z naszej archidiecezji, lecz także z Płocka i Torunia.

**Jaki jest program szkoły? Jakie umiejętności kształcicie u studentów?**

– Program obejmuje zarówno teoretyczny aspekt muzyki kościelnej, jaki i kształcenie praktycznych umiejętności, potrzebnych przy przewodzeniu śpiewom liturgicznym. Są więc zajęcia z wokalistyki, prowadzenia zespołów i dyrygentury, teologii, prawodawstwa muzycznego oraz praktyki liturgicznej

**Jakie wyzwania stoją dziś przed Kościołem warmińskim na płaszczyźnie ulepszania śpiewu podczas liturgii parafialnej?**

– Pierwszym jest niewątpliwie dobre przygotowanie muzyków kościelnych. Nie chodzi tylko o organistów, ale także o kantorów i osoby prowadzące śpiewy w poszczególnych wspólnotach. Wiele małych parafii nie stać na utrzymanie organisty, dlatego jest ważne, aby znalazły się osoby, które poprowadzą poprawnie muzyczną oprawę Mszy św. i nabożeństw. Drugim istotnym punktem naszej działalności jest wydanie nowej wersji śpiewnika na potrzeby naszej archidiecezji. Chodzi o ujednoczenie melodii używanych w kościołach i poprawność ich wykonywania. Powstał zespół redagujący nowy śpiewnik, który pracuje intensywnie nad tym projektem. Istotnym elementem naszej pracy jest także formacja osób odpowiedzialnych za śpiew w poszczególnych parafiach.

**Czy funkcja organisty wymaga tylko prawidłowego odtworzenia zapisu nutowego? Jaką rolę**

**odgrywa w sprawowaniu tej funkcji wiara?**

– Prawidłowe prowadzenie śpiewu jest ważne. Trzeba o to dbać, aby oprawa muzyczna nabożeństw była na wysokim poziomie. Jednak bardzo szybko można się zorientować, czy osoba grająca lub śpiewająca modli się, grając i śpiewając. Samo odtwarzanie to za mało.

**Czy można być organistą, nie wierząc w Boga?**

– Wykonawca koncertowy może opanować technikę w sposób perfekcyjny. Jednak w przypadku muzyki religijnej konieczna jest osobista postawa. Chodzi przecież także o przekaz emocji. Jeśli go nie ma, wykonanie nie jest doskonałe. Dotyka to bogatej sfery ducha, nierozzerwalnie związanej z wykonaniem utworów religijnych. Na ten aspekt zwracamy uwagę podczas warsztatów muzycznych, które po raz kolejny odbędą się jesienią tego roku. Przecież muzyka jest nieodzownym elementem liturgii. Wyraża to, czego nie potrafi wyrazić słowo. ■

## Kontakt

Szkoła Muzyki Kościelnej  
ul. Pieniężnego 22,  
10-006 Olsztyn,  
tel. 89 524 71 53, 503 144 519,  
e-mail: cherubin2@poczta.fm

## zapowiedzi

### Św. Józef zaprasza

Młodzież z parafii św. Józefa w Olsztynie zaprasza na przedstawienie misterium Męki Pańskiej w niedzielę **28 marca** o godz. 19.00, w kościele przy ul. Jagiellońskiej 41.

### O kazaniach

Instytut Kultury Chrześcijańskiej

im. Jana Pawła II zaprasza na XXVIII Sympozjum Ekumeniczne na temat: „Kazanie czy homilia? – Przepowiadanie słowa Bożego w tradycji prawosławnej, ewangelickiej i katolickiej”. **29 marca**, godz. 17.00. ul. Kopernika 47.

### O sądach

Instytut Kultury Chrześcijańskiej

im. Jana Pawła II w Olsztynie zaprasza wszystkich zainteresowanych na pierwsze spotkanie z cyklu „Po co sądy w kościele?”. Prelekcję na temat „Geneza i struktura sądów kościelnych” wygłosi ks. dr Janusz Ostrowski – wiceoficjał Sądu Metropolitalnego w Olsztynie; we wtorek, **30 marca**, godz. 18.00. ul. Kopernika 47.

### Dla służby zdrowia

**Od 28 do 31 marca** w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie odbędą się rekolekcje dla służby zdrowia i różnych środowisk społecznych. Poprowadzi je abp Edmund Piszcz. Rozpoczęcie w niedzielę o godz. 8.00 i 11.00. Od poniedziałku do środy o godz. 18.00. ■

Koncert charytatywny „Wspieramy Stypendium im. Marcina Antonowicza”

# Z dobroci serca



Adam Socha oraz Janusz Wierzyński z obowiązkowym czerwonym serduszkciem

Uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Olsztynie wraz z członkami Stowarzyszenia „Pro Patria” zorganizowali program artystyczny na rzecz uzdolnionej młodzieży z Olsztyna i okolic.

**25** lat po śmierci zdolnego chłopaka z Olsztyna odbył się pierwszy koncert charytatywny, który miał na celu zbieranie funduszy na pomoc w rozwoju takim jak on młodym ludziom – błyskotliwym, wszechstronnym, ale bez środków na wykonanie samodzielnego kroku ku nauce i sztuce.

Marcin Antonowicz, od którego imienia pochodzi dotacja dla utalentowanych uczniów, był uczniem LO nr 4 w Olsztynie. Został laureatem Ogólnopolskiej Olimpiady

Chemicznej i w roku 1985 rozpoczął studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. 19 października 1985 r., w rocznicę śmierci sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, został zatrzymany przez milicję. Znalezione na ulicy, w ciężkim stanie, z krwiakiem mózgu, zmarł 2 listopada 1985 r. Jego pogrzeb kilka dni później był największą w stanie wojennym manifestacją mieszkańców Olsztyna. Rzeczywistych sprawców jego śmierci nigdy nie ujawniono. Według oficjalnej wersji, podawanej przez władze rządowe, wyskoczył z samochodu, ale w powszechnej opinii został skatowany przez milicjantów. Dla uczczenia pamięci Marcina Antonowicza członkowie Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Warmińsko-Mazurskiego „Pro Patria” powołali kapitułę, która corocznie przyznaje stypendium i nagrody uczniom regionu Warmii i Mazur. Ideą grantu jest pomoc w uzyskaniu wykształcenia bardzo zdolnej młodzieży pochodzącej z niezbyt zamożnych rodzin.

Zebrani goście, w tym zastępca prezydenta Olsztyna Jerzy Szmit, przewodniczący Rady Miasta Olsztyn Leszek Araszkiwicz, przedstawiciele placówek dydaktycznych, kombatanzi i sybiryacy mieli szansę przekonać się o umiejętnościach stypendystów oraz uczniów III LO. Swoje talenty prezentowały zespoły wokalnemuzyczne, kabaret, tancerze. Jedną z arii z opery W. A. Mozarta widowiskowo wykonała maturzystka Maria Malinowska. Po występach została przeprowadzona aukcja, na którą artyści i prywatni darczyńcy ofiarowali obrazy, albumy, pamiątki, a nawet numer telefonu do prezydenta Olsztyna. Nadzorowania licytacji podjęli się red. Adam Socha oraz malarz Janusz Wierzyński. Zebrana tego wieczoru kwota pozwoli sfinansować roczne stypendium dla co najmniej kilku uczniów. „Každy z nich chce szczęścia na ziemi” – recytowała utwór własnego autorstwa uczennica Beata Taraszkiewicz. – „A my ich los możemy odmienić”.

lukasz Czechyra



Marcin Antonowicz został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odnazczenia Polski

Przed ponownym pogrzebem...

## Kopernik i pieniądze

Podróże i studia dały Kopernikowi wiedzę na temat finansów publicznych. Powrót na Warmię w roku 1503 i objęcie wielu funkcji administracyjnych w kapitule zmusiły fromborskiego astronoma do zainteresowania się zagadnieniem polityki monetarnej.

Wyniszczające wojny spowodowały w Prusach Królewskich zawirowania w systemie wartości pieniądza. Kopernik rozpoczął pracę nad tym zagadnieniem od krótkiej rozprawy łacińskiej, którą



z czasem uzupełniał i rozwijał. Tak też powstały „Rozmyślenia o reformie monetarnej Prus Królewskich” z roku 1517. Zostały one napisane w Olsztynie. W roku 1519 powstał natomiast traktat „Sposób bicia monety”. Swoje rozważania kanonik warmiński rozpoczyna od definicji monety: „(...) jest to bowiem złoto lub srebro z wyłoczoną znakiem, służy zaś do oznaczenia ceny kupowanych i sprzedawanych rzeczy zgodnie z przepisem ustanowionym w danej rzeczpospolitej lub przez tego, kto rządzi”. W swoich rozważaniach

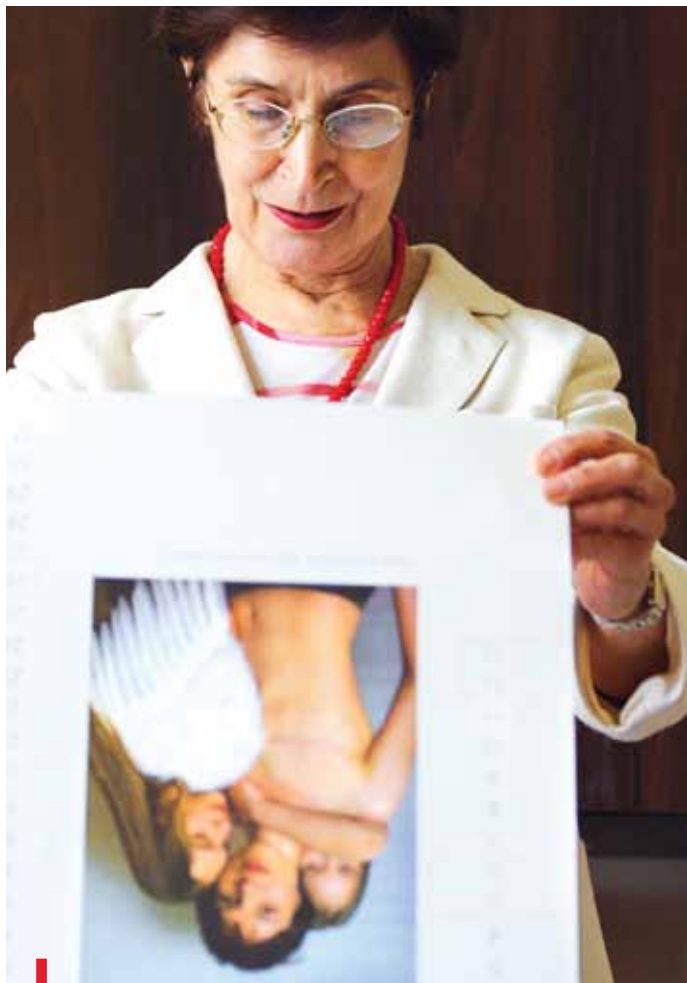
podjął także temat utraty wartości pieniądza. Może się to dziać – według niego – na trzy sposoby. Po pierwsze pieniądz traci na wartości, gdy przy ustalonej wadze dodaje się za wiele spizu do srebra. Po drugie gdy waga monety jest za mała. W trzecim przypadku występują ubytki w wadze i nieprawidłowe proporcje jednocześnie. Kopernik wymienia także inne przyczyny utraty wartości monety, z których jedna ma także charakter wyrokowania moralnego. Dzieje się to wtedy, „gdy władca albo zarządcy kraju, albo gminy, szukają zysku



z mincerstwa, gdy mianowicie do poprzedniej monety obiegowej dodają nową, która ma braki w zawartości kruszcu albo wadze (...). Ten bowiem zwodzi nie tylko swych poddanych, ale i samego siebie, ciesząc się z czasowego zysku, który jednak jest zgoła nieduży. Postępuje on jak skąpy rolnik, który sieje złe nasienie, aby oszczędzić dobrego, a wtedy złego jest jeszcze więcej, niż zasiał. Przez to szacunek monety niszczej, podobnie jak chwast wyniszcza zboże”.

Ks. Piotr Sroga

# Bo dla świata trac



– Polskie Amazonki wydały kalendarz, w którym odważyły się pokazać swoje okaleczone ciała. Są zdjęcia, na których można zobaczyć kobiety z ich dziećmi. Przyświecała temu idea, że nie ciało świadczy o wartości człowieka, a jego osobowość, wartości, czyli bogactwo duszy – wyjaśnia prezes Olsztyńskiego Towarzystwa „Amazonki” Marianna Kunikowska

**OLSZTYŃSKIE AMAZONKI.** Bez względu na to, jak się żyje, czy wierzy się w Boga, czy nie, może przyjść dzień, kiedy trudno jest walczyć z własną rozpaczą i lękiem. – **Pani ma raka piersi** – stwierdza lekarz. W tej jednej chwili dochodzi do przewartościowania całego życia. Nadzieję mogą pomóc odbudować ludzie, którzy przeszli przez to samo.

tekst i zdjęcia

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

kkozłowski@goscniedzielny.pl

Sześć lat temu była piękna wiosna. Anna, jak co niedziela, poszła na siłownię. Dbiała o siebie. Jako młoda bezdzietna mężatka miała jeszcze sporo czasu, by poświęcić go na realizację własnych potrzeb. Lubiła sport, jeśli wypoczywała, wybierała się wraz z mężem na długie wędrówki po polskich Tatrach.

Wracając do domu, snuła myśli o tym, że już niedługo będą mogli postarać się o pierwsze dziecko. Tomek właśnie dostał awans... Po powrocie wzięła, jak zwykle, prysznic. Myjąc się, wyczuła w lewej piersi niewielki guz.

– Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że ten dzień odmieni moje całe życie – stwierdza dziś. Na jej twarzy przez chwilę maluje się lekki smutek. Po chwili uśmiecha się. – Później wszystko potoczyło się bardzo szybko.

## Rehabilitacja za 1 procent

Olsztyńskie Towarzystwo „Amazonki” skupia kobiety, które zachorowały na raka piersi. – W ramach naszej działalności wspieramy osoby chore, przechodzące leczenie. Ponadto pomagamy sobie nawzajem. Trzeba bowiem wiedzieć, że samo leczenie nie jest końcem naszych zmagania z codziennymi dolegliwościami – wyjaśnia prezes Towarzystwa Marianna Kunikowska. Rak jest chorobą, która w każdej chwili może ponownie zaatakować. Życie z taką świadomością wymaga nie tylko wewnętrznej siły, ale również wsparcia rodziny i przyjaciół.

– Część pieniędzy, które otrzymujemy w ramach odpisów 1 proc. z podatku dochodowego i tych pozyskiwanych ze składek członkowskich, przeznaczamy na finansowanie rehabilitacji, na którą skazane są do końca życia wszystkie kobiety, którym amputowano pierś i usunięto węzły chłonne pachowe – dodaje wiceprezes Barbara Baturko. Ich brak może powodować bolesne

obrzęki czy zastój limfy. Dolegliwości te mogą być spowodowane codziennymi zajęciami: dźwiganiem zakupów, odkurzeniem czy nawet obieraniem ziemniaków. Ponadto tworzą się przykurcze, które są wynikiem wykonanych podczas zabiegu przecięć niektórych ścięgien i mięśni. – Aby rehabilitacja mogła być dostępna, zatrudniamy rehabilitantów na umowę o dzieło. Organizujemy również, dla kobiet z obrzękiem, ćwiczenia na basenie. Niestety, NFZ nie zapewnia nam tego, uważając widocznie, że to byłby luksus – stwierdza z goryczą Marianna Kunikowska.

## A on uciekł

Już podczas pierwszej wizyty u lekarza Anna dowiedziała się, że prawdopodobnie ma raka. Wykonane badania potwierdziły to. Guz był na tyle duży, że skierowano ją na amputację piersi. – Mój mąż nic nie wiedział o moich wizytach u lekarzy. Uśmiechałam się na co dzień. A w środku trwała burza. Płakałam, kiedy go nie było w domu. Kiedy jednak potwierdził się najgorszy scenariusz, postanowiłam z nim porozmawiać – wspomina.

Kiedy Tomasz dowiedział się o chorobie Anny, początkowo wspierał ją, pocieszał. Miesiąc później odszedł.

## Dzisiejsze ochotniczki

Spośród członkiń Towarzystwa wybierane są i szkolone tzw. ochotniczki, które na co dzień odwiedzają w szpitalach chore na raka piersi kobiety. Ochotniczką może zostać osoba, która przeszła leczenie i została przeszkolona przez psychologa klinicznego. Warto nadmienić, że takich psychologów jest w Polsce jedynie trzech. Utrata piersi dla kobiet wiąże się z wielkim przeżyciem emocjonalnym. – Bo to nie tylko część ciała, ale pewien atrybut kobiecości i macierzyństwa. Rozmowa z lekarzem czy psychologiem jest zupełnie czymś innym niż z osobą, która przeżyła to samo, była w identycznej sytuacji – tłumaczy pani Marianna.

# i się kobiecość

Co miesiąc ochotniczki odwiedzają do 50 kobiet, które leżą w olsztyńskich szpitalach, czekając na amputację piersi.

## Pojednanie

W przeddzień operacji Anna, pierwszy raz od kilku lat, poszła do spowiedzi. – Zrobiłam to pomimo poczucia – a może na przekór niemu – że Bóg mnie opuścił. Pomyślałam wtedy, że nie mam nic do stracenia. Namawiali mnie do tego rodzice, którzy przez cały czas wspierali mnie, byli ze mną, powtarzali, że jestem dla nich najważniejsza, że kochają mnie – wyznaje, nie kryjąc wzruszenia.

Jak twierdzi, minęło jeszcze wiele czasu, zanim zaakceptowała swoje okaleczone ciało. Myjąc się, płakała, kiedy jej dłoń zamiast piersi dotykała bliznę.

## Wygrać z sobą

Kobiety, dowiedziawszy się o potrzebie amputacji piersi, reagują bardzo różnie, od twierdzenia „za co mnie Bóg pokarał”, „co ja takiego zrobiłam”, po czarną rozpacz. – Pamiętam pewną panią, która zanim zachorowała, była otwartą osobą, uśmiechniętą, lubiącą towarzystwo. Kiedy dowiedziała się o chorobie, zamknęła się w sobie. Nie odzywała się do nikogo. Dla niej to był straszny cios. Bo ma się pierś, a potem zostaje tylko dziura. To jest ogromna trauma – opowiada Barbara Baturó.

Właśnie dla takich osób, które potrzebują wsparcia i rozmowy, codziennie od poniedziałku do piątku otwarte są drzwi „Amazonki”, których siedziba znajduje się w pokoju numer 31 Szpitalu MSWiA w Olsztynie.

Nieco gorzej wygląda sytuacja w mniejszych miastach i na wsiach. Jeśli rodzina nie posiada samochodu, osoba potrzebująca nie ma praktycznie możliwości spotkania się z innymi, otrzymania psychicznego wsparcia. – Zdarzają się sytuacje, że o przebytej chorobie wie wyłącznie najbliższa rodzina. Choć w jednym znanym mi przypadku o amputacji nie wiedział nawet mąż. Robił żonie wyrzuty, że przestała z nim sypiać. To jest chyba najlepszy dowód na to, jak wielką wewnętrzną walkę z sobą musi stoczyć każda amazonka – dodaje pani Marianna.

Jednak dzięki wsparciu rodziny i przyjaciół można sobie poradzić z tym urazem psychicznym. Są młode kobiety, które po przebytej chorobie rodzą dzieci, są szczęśliwymi żonami i spełnionymi matkami.

## Powrót do życia

Dzisiaj Anna żyje jak większość kobiet. Codziennie chodzi do pracy. Nie unika spotkań towarzyskich, choć najbardziej lubi spędzać czas z przyjaciółmi, którzy nie opuścili jej podczas choroby. – Wiem, że podobam się mężczyznom. Czasami starają się ze mną



– Dzisiaj kreowana jest wizja człowieka młodego, silnego, pięknego. Uznając taką wizję, młode kobiety coraz trudniej znoszą informację o amputacji piersi, a po operacji wiele z nich decyduje się na rekonstrukcję piersi – twierdzi Barbara Baturó

umówić. W końcu mam dopiero 30 lat – uśmiecha się. – Ale dziś wiem, że oni patrzą na mnie nie jak na człowieka, ale jak na obiekt pożądania. Bo czymże było moje małżeństwo? Czym miłość? Czym przysięga złożona przez męża przed ołtarzem? Kiedy stanęłam przed nim jako człowiek, nie jako kobiece ciało, zostawił mnie... – mówi ze smutkiem.

Przebyta choroba unaczniła jej, co jest w życiu najważniejsze, co sprawia, że jesteśmy wartościowi. – Straciłam pierś, opuścił mnie mąż, zapomnieli o mnie niektórzy znajomi... Ale dzięki temu odzyskałam wiarę, prawdziwą radość z życia, dowiedziałam się, kto tak naprawdę mnie kocha. Rodzice i garstka przyjaciół. I jestem naprawdę szczęśliwa – dodaje.

## Stracona szansa

Zdarzają się sytuacje, kiedy kobieta wyczuje w piersi guza, a nie idzie do lekarza. Zachowanie takie najczęściej uwarunkowane jest zwykłym lękiem. A w przypadku raka każdy dzień zwłoki może skutkować tym, że będzie on już nie do wyleczenia. – Są również przypadki, kiedy kobieta zamiast do lekarza idzie do bioenergoterapeuty bądź uzdrowiciela. Nie znam osoby, której pomógł ktoś taki. Znam za to kobiety,

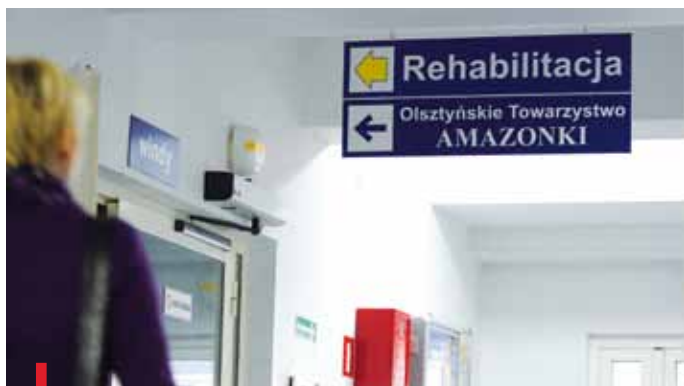
które po roku wizyt trafiły w końcu do lekarza, ale na leczenie było już za późno. Dotyczy to nawet 26 proc. chorych na raka piersi kobiet – stwierdza prezes Towarzystwa.

Nie każdy przypadek zachorowania na raka piersi kończy się amputacją. Jeśli guz jest niewielki, zostaje on wyluskany, a po operacji zostaje tylko niewielka blizna.

– Wystarczy raz w miesiącu poświęcić 10 minut na zbadanie piersi. Te 10 minut może uratować nam życie. W przypadku wątpliwości trzeba szybko iść rehabilitantów ć do onkologa. W olsztyńskiej poliklinice można do niego dostać się bez żadnego problemu – radzi Barbara Baturó. ■

## Gdzie szukać pomocy?

Olsztyńskie Towarzystwo „Amazonki”, al. Woj. Polskiego 37, 10-228 Olsztyn, tel. 89 539 82 89; 502 354 334; 502 352 884  
e-mail: amazonki-olsztyn@wp.pl  
http://amazonki-olsztyn.free.ngo.pl  
OT „Amazonki” posiada status organizacji pożytku publicznego. KRS 0000061150



Regularnie składki opłaca ponad 200 amazonek. Na spotkania przychodzi ich około 80. Co miesiąc w olsztyńskich szpitalach dokonuje się z powodu raka piersi od 20 do 50 amputacji

PANORAMA PARAFII pw. św. Barbary w Boguchwałach

# Rodzinna Bogu chwała

Kościół w Boguchwałach **stanowi serce parafii**, którą tworzą: Boguchwały, Kłobia, Brzydowo, Szatławki, Głędy, Trokajny, Wilnowo, Roje oraz Naryjski Młyn.

Pierwszy kościół w Boguchwałach powstał już w średniowieczu. Miejscowość, założona w XV w., została w czasie reformacji zajęta przez protestantów, a parafię przejęła wspólnota ewangelicka. Taki stan rzeczy trwał aż do zakończenia II wojny światowej. Wtedy to, w 1945 roku, przybył do miasteczka (zwanego jeszcze wówczas Rychowo) ks. Jan Folta. W czasie przynależności do Niemiec wieś została całkowicie zgermanizowana, brak w niej było oznak polskości. Ks. Folta poświęcił kościół i odprawił pierwsze nabożeństwo dla ludności polskiej.

Obecny budynek świątyni powstał w 1620 r. Był wielokrotnie przebudowywany i restaurowany. Z pierwotnej wersji pozostały malowidła widoczne na skrzydłach wielkiego ołtarza, który pochodzi z 1856 r. Ostatnia renowacja miała miejsce w roku 1992. Wtedy też odmalowano pamiątkowe freski, zdobiące sklepienie i ściany świątyni. Przedstawiają one zdarzenia z historii naszej wiary, a z góry patrzy na wszystko patronka – św. Barbara.

## Misyjna parafia

We wszystkich miejscowościach skupionych jest łącznie 1839 parafian. Według proboszcza, rozległość parafii świadczy o jej misyjnym charakterze. – Do ludzi trzeba wychodzić – mówi ks. prał. Zenon Ogórek. – Kiedyś, mimo wielkich odległości, sami przychodzili na Msze św. Teraz wymaga to intensywniejszej pracy duszpasterza.

Centrum życia jest kościół parafialny w Boguchwałach, ale w poszczególnych miejscowościach



Ołtarz łączy w sobie elementy z różnych dziejów parafii  
PO PRAWIE: Nad świątynią opiekę sprawuje św. Barbara

tworzone są kolejne kaplice. – Jesteśmy na etapie kończenia projektu kaplicy w Gładach – opowiada ks. Zenon. – Aktualnie odprawiane są tam Msze św. w świetlicy.

Kościół w Boguchwałach również wymaga nieustannej pracy. Na wymianę dachówki czeka połowa poszycia dachowego. – Z Bożą pomocą wszystko się uda – wierzy ks. proboszcz.

## Dla papieża

Parafianie czynnie włączają się w życie parafii. Do pomocy ks. prałatu została utworzona rada parafialna, skupiająca przedstawicieli każdej miejscowości. Mieszkańcy

prosilili o umieszczenie figury Matki Boskiej z Fatimy w świątyni; w każdą środę odprawiana jest tam nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której obraz znajduje się w ołtarzu. Od czasu śmierci papieża Jana Pawła II wierni zbierają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca na Mszy św., podczas której wspólnie modlą się o rychłą beatyfikację wielkiego Polaka.

Łukasz Czechyra



## Zapraszamy na Msze św.

Niedziele: Boguchwały **9.00** i **12.00**, Głędy **10.30**, Roje: niedzielna Msza św. – sobota **19.00** (okres letni), **16.00** (okres zimowy).  
Dni powszednie: Boguchwały **18.00** (okres letni), **17.00** (okres zimowy)



## Zdaniem proboszcza



– Parafię pw. św. Barbary można z powodzeniem określić jako rodzinną. Pierwsi osadnicy przybyli

tu z okolic Wołomina. Osiedlali się tu i sprowadzali kolejnych – rodziny, przyjaciół. Teraz w poszczególnych miejscowościach tworzą mniejsze wspólnoty, skupione wokół kościoła św. Barbary. Szkoda tylko, że młodzi ludzie po skończeniu nauki wyjeżdżają do wielkich miast. Potem ciężko jest im wrócić. Do kościoła ma dostęp każdy, świątynia jest zawsze otwarta – kto czuje taką potrzebę, może w każdym momencie porozmawiać z Bogiem. Kiedyś problemem było nawet samo wejście do świątyni – droga przechodziła bezpośrednio przy drzwiach, wiernych od przejeżdżających samochodów nie oddzielał nawet chodnik. Na szczęście władze dostrzegły problem i teraz już modlitwa nie wymaga zachowania szczególnej ostrożności. Poprzednicy określali parafię jako „trudną i wymagającą dużo sił i zdrowia”, ale to, że warto tu pracować, jest rzeczą oczywistą.

**Ks. prał. Zenon Ogórek**

Urodzony w 1955 r., święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1980. Wcześniej pracował w: Mrągowie, Nidzicy, Węgorzewie, Bartoszychach, Olsztynku, Wielbarku oraz Sorkwicach. Proboszczem w Boguchwałach jest od 1998 r. Dziekan dziekanatu Świątki.